

TO i OWO SPORT

Węć już za kilka dni Wigilia, a z nią i święta Bożego Narodzenia. W powietrzu, choć zupełnie dla nas obcym, unoszą się już od dwóch tygodni przedświąteczne nastroje. Widzi się to tutaj nawet we Francji, która przecież zwyczajami swoimi daleko odbiega od naszych odwiecznych tradycji. Widzi się to w świątecznie urządzonych wystawach sklepowych, w jarmarkach kukiełek, przedstawiających Szopkę Betlejemską i postacie związane z Narodzinami Pana.

Te kukielki (santons) są artystyczną osobliwością przedświąteczną Francji. Najbardziej słynne z nich miasteczko Aubagne pod Marsylią. Artystyczne i pomysłowe ich wykonanie podziwiał ostatnio podczas swego pobytu w Marsylii p. Marszałek Pétain. Targi kukielkowe w Marsylii cieszą się nadzwyczajną frekwencją. Postacie bowiem są poprostu żywe: z wyrazem i duszą.

Kukielki to obchodzą właśnie 150-lecie swego „wynalezienia”, gdyż „wynalazł” je w r. 1790 — jeden z miejscowych z konników, który pragnął w ten sposób ucieszyć na Gwiazdkę serduszków biednych dzieci marsylijskich.

To dobre serce nie ustrzegło zakonnika od śmierci z rąk oprawców rewolucji i został on ścięty, jako „wrogi ludu”.

Święta Bożego Narodzenia najuroczyściej i najrozsądniej obchodzone u nas w kraju ze wszystkich dni w roku, przypominają się nam tkliwie i w tych nastrojach francuskich, co umysł niejednokrotnie jest zaabsorbowany gdzieś indziej.

Z rozbitego gniazda ojców wyfrunęliśmy w daleki świat jak niezaradne jeszcze pisklety. Zle nam jest na duszy, wiatr w oczy wieje, a wokoło panuje gęsta mgła niepewności i niewiedzy. Ale jakoś i my czekamy wigilii z tym dziwnym — nie dającym się wypowiedzieć — uczuciem. W schroniskach, obozach i większych skupiskach ludzi wreszcie praca, planuje się w miniaturze, choć w odbiciu tylko iluzji od stworzył naszych praojców tradycje, wzniesie pogodę ducha, tego wielkiego dnia, w którym przed wiekami dokonało się Misterium Narodzin Miłości.

Bo Wigilia to święto serc, święto pojednania. To święto, którego technię żyć w nas musi zawsze, codziennie. Bo może okres naszego pobytu tutaj jest dopiero początkiem narodowego Adwentu, a może przedświąteczną wigilią, czy może samą już nieznaną nam jeszcze, tajemniczą wigilią, którą to wie.

Niech więc tego dnia nie zabraknie nikogo przy wigilijnym stole, choćby miał on być najsłabszy, niech nie będzie samotnych i smutnych, waleśających się po kawiarniach dla zabicia czasu i duchowej męki. Wszyscy jak jedna wielka rodzina — miejmy myśli i serca zwrócone tego dnia w jednym kierunku, zrozumiemy się, miejmy dla siebie przyjaźń i miłość dla której zbawiciel świata zszedł z niebieskich progów na ten padół płaczu i niedoli. —

Troche humoru

KŁOPOT

— Czego ciocia taka smutna?
— Bo mam kłopot na głowie.
— A czy to się nazywa kłopot, co ten chłopiec od fryzjera przyniósł?

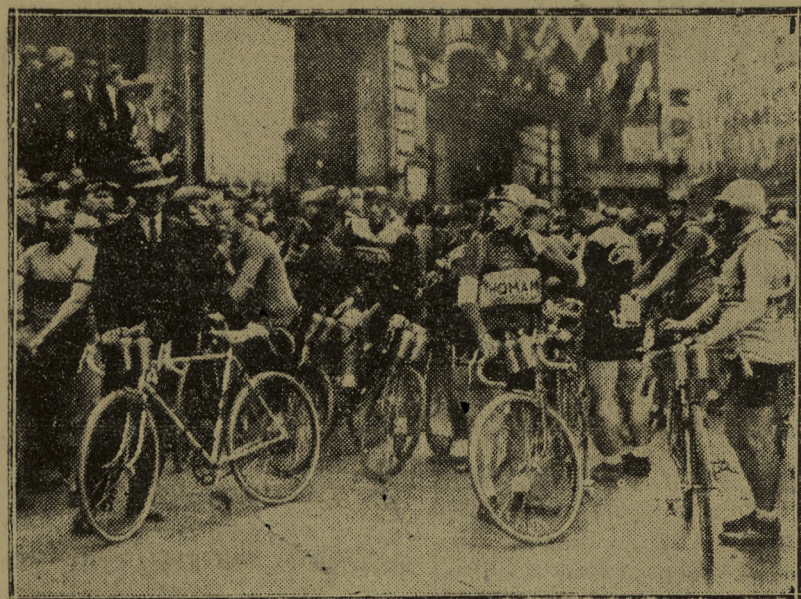
NA ODCZYCIU NAUKOWYM

— Teraz, jak państwo widzą, w tej retoryce nic nie widać, a dlaczego nic nie widać, zaraz państwo zobaczą.

SENSACJE BOKSERSKIE

Paryż. — Georges Bataillé po bił na punkty, w sali Central, Jacovella, lecz znawcy sądzą, że Jacovella zasługiwał na wynik remisowy.

Felix Wouters pobił w czwartej rundzie Vergauven.
Wouters ma podobno bardzo



Odjazd kolarzy. (P.W. 7928).

KOLARSTWO W SAINT-ETIENNE

Saint-Etienne. — W Vel d'Hiv, otwartym już dla różnych kategorii sportowców, ma zamiar otworzyć swe podwoje dla kolarzy od 1-go stycznia 1941 r.

Chwilowo chodzi o seanse ćwiczebne, ale nieco później nastąpią zapewne występy publiczne, z udziałem wybitnych sportowców okręgowych i ogólnofrancuskich.

Żydzki fabrykują fałszywe paszporty

Tuluza. — Policja wykryła fabrykę fałszywych paszportów i w.

Falszowaniem tym zajmowali się żydzi, którzy sprzedawali paszporty i wizy swoim współwyznawcom po 7 — 8 tysięcy fr. Nazwiska fałszerzy: Pulius Mader „obywatel” rumuński, Mano Luftschutz, lat 35 „obywatel” wegiński i Walter Loeb, francuski.

Nabywcy fałszywych paszportów mieli wyjechać z Francji w sobotę.

Aresztowano również „obywatela” polskiego — żyda Machner, który dostarczał niejakiemu Chai Buchholtz fałszywego rękopisu, dotyczącego jej możliwości podróży w po Francji.

Policja przeprowadza także dochodzenie przeciw 3 żydom „obywatelom” rosyjskim, rumuńskim i francuskim, którzy wyłudziła od pewnego obywatela

Kącik dla dzieci

S A D

Sad strojny w kwiaty,
Śle aromaty
Wietrzyk je chwytą skwapliwie.
A potem niesie
Po głuchym lesie,
Po rozkwitłej niole!

Drzewa się pyła
Gałązki chyla,
Kwice przybrane bezmiarom,
Wiele płyną wonie.
Na siola, błonie —
I niecą radość swym czałem!

H. Bakalarski.

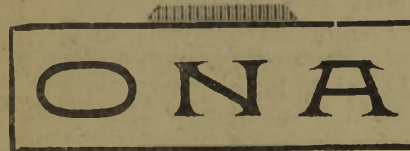
W VIRGINII
150 ROBOTNIKÓW
ZOSTAŁO ZASYPANYCH
W KOPALNI

Nowy Jork. — W kopalni w Barkley w Virginii wydarzył się wybuch, zasypując 150 robotników.

Na powierzchni wydobyto narazie 50 rannych.

Feljton „Wiarius Polskiego” Nr. 48.

MARIA RODZIEWICZÓWNA



POWIEŚĆ

Łódzie wypróżnione odjechały, mamka gospodarzyła w chacie, ona pozostała na dworze, niemożliwego czekając. Sewer obok niej na przybicie siedział, a ona patrzyła nań, zapłakana.

Kiedy dla niego ratunek przyjdzie, kiedy nad nim się ulitują? Jej zawsze dobrze było w głodzie, chłodzie, w nędzy.

I znowu dzień przyszedł i pan się nie zjawił. Nazajutrz Kostusia o świecie do boru odpłynęła.

— Zapomniał! Co robić! — szepnęła mamce na roztanie. Trzeba do roboty wrócić, pozbyć się nadziei.

Zabrała tedy Sewera i zniknęła w gęstym z łodzią swoją.

Ale nadziei trudno się pozbyć, trudno i bolesnie. Trawiły ją żyły dzień cały. Półgłosem skrzyżała się, tłumaczyła przed biedakiem.

— Pan mówił, że ci może zdrowie wrócić, że rok to nie długo, że dla ciebie ratunek będzie. Mój Boże, co ja ci uczynię, mój ty serdeczny! Dodać ja cię zawiodę? Życie za ciebiechym dała, ale kto je przyjął. Drugie tyle nędzy znoś, ale gdzie ona nas zaprowadzi? Żebyś mi choć słowo rzekł, czy ci lepiej, czy gorzej, czego ci trzeba, co boli? Sewer! O Sewer!

Ale chory miledzi, i tylko pa trzała na nią spokojnie, młgła wo, jak dziecko bezmyślnie.

Ona, zmęczona łzami i wioślowaniem, zawróciła wreszcie z powrotem. Chata zdaleka jaśniała blaskiem lampy. Gesty dym buchał z komina, śnać mamka warzyła suta wiecierę. Kostusia już nie nie cieszyła. Przybiła do brzegu, wzięła wiośło na ramie i, zawoławszy Sewera, weszła do sieni.

Stała raptem. W izbie rozmawiano. Serce jej zabito mło.

tem, pan sobie ich przypomniał. A przecie nie głos to pa na był, co ją pierwszy doleciał. Obey, a jednak tak znany, tylko skąd on się tu wziął — taki daleki. Ze drżeniem otworzyła drzwi. Jasność buchnęła na nią, i aż oślepiła, a w tem, gdy jeszcze stała ze zdziwienia skamieniała, od stołu ktoś wstał, ramieniem za szyję ją objął i ucałował.

— Kazio! — wyjąkała, myśląc że śni.

— Moja serdeczna siostrzyco! Przecież trafił do ciebie. A niepoeciwa! Zapomnieć o kole dze, przyjacielu!

— Kazio! — powtarzała, wpatrując się w niego ze łzami i bronią rąk, które teraz chciały całować. — Skądś? Wiedzą w Podgaju o mnie?

— Nie wiedzą! Ziemię i niebo przetrząsnę! Ja do kolegi Michała przyjechałam w gości, i takiem trafili. Jakas mizeria, Kostusiu biedaczko!

— A tyś tak urosł i zmężniał! Głos twój poznałam w sieni, ale nie wierzyłam, i teraz ledwo wierzę, że to ty sam, we własnej osobie.

CO PISZE PRASA?

WALKI W AFRYCE...

„PARIS-SOIR”:

Zaciekle walki trwają obecnie w Afryce od Bardia po Solim, wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego i od Bardia po Fort Capuzzo — w Libii. Z ogólnego przebiegu dotychczasowych operacji można wyciągnąć następujące wnioski. Angli — w pewnym stopniu — powtórzyli na swą korzyść manewr niemiecki w Polsce i później w północnej Francji: nagła ofensywa, atak przełomowy przy pomocy czołgów, wreszcie koncentracyjny napór ku wyznaczonym celom. Takie właśnie dzisiejsze uderzenie na Sidi-Barani przypomina ofensywę gen. Brauchitscha w kierunku Rouen. Nikt nie zapomina nauk nowożytnej wojny.

TRUDNO USPOKOIĆ BALKANY...

„LYON-SOIR”:

„Stosunki Rumunii z jej sąsiadami, jak i ogólny stan ducha ludów bałkańskich nasuwa ją przypuszczenie, że słynny „kocioł” jeszcze się gotuje. Oczywiście te nieporozumienia nie będą miały prawdopodobnie w chwili obecnej gwałtowniejszych skutków, gdyż oba państwa „osi” dbają o utrzymanie pokoju w tej części Europy. Tym nie mniej, chociaż wyniki tego stanu nastrojów są w zadowoleniu, to jednak same przy czynie niesnaski bynajmniej nie zniknęły i mogą jeszcze spowodować takie skutki, których przykładamy znajdujemy w historii. Jak widać, trudno wprowadzić stałe uspokojenie między ludami, jeśli nie jest ono oparte na wolnej ugodzie, gdy poczynione ofiary znajdują słuszną rekompensatę”.

JEDYNA BUSOLA...

„GRINGOIRE”:

„W dzisiejszym chaosie wszech Francuzi mają jedną tylko busolę: Marszałka Pétain. Mają więc jeden tylko obowiązek: popierać jego dzieło i służyć ze wszystkich sił. Zbyt dużo jeszcze ludzi twierdzi, iż podziwiał tego Szeffa, ale równocześnie za strzegą sobie prawo omawiania i określania granic tej dyscypliny, jaką jemu obiecywał. Zbyt dużo osób rozpoczyna swą przemówienia i dyskusje tymi słowami: „Jestem niepokojenie oddany Marszałkowi, ale...”. Ołóż to „ale” należyć całkowicie wykreślić z naszego słownika. Właściwy sposób wykazania Marszałkowi naszej wierności i przywiązania polega nie na okłaskach, lecz na zdecydowanym postępowaniu za nim. Nie chodzi też o przechwałki na temat jego dotychczasowych zasług, lecz o pomoc w dzisiejszym jego bohaterstwie. Nie wystarcza wreszcie samo podziwianie jego ofiar, lecz trzeba wspólnie z nim te ofiary ponieść. Oddał się on całkowicie Francji. Nasłuchujemy ten przykład, oddając się również bez reszły naszej Ojczyźnie i jej Kierownikowi. Kto miałby prawo do tego, by uważać się za bardziej patriotycznego od Marszałka?”

PODARUNKI ŚWIĄTECZNE DLA JENCÓW WOJENNYCH

Lyon. — Mrozi jakie panują od paru dni — nie przeszkadza ja szoferkom Czerwonego Krzyża w niesieniu pomocy jeńcom wojennym.

Z Lyonu wyjechało 16 samochodów cywilnych, naładowanych żywnością i ciepłą odzieżą, przeznaczonych dla jeńców wojennych.

Samochody z podarkami świątecznymi odejda również za parę dni z Lyonu.

DOCHODZENIA W SPRAWIE ŚMIERCI P. DE LUDRE

Paryż. — Wydobyto z mogiły ciała p. Thierry de Ludre, b. attaché ambasady, którego trupa znaleziono w lipcu b. r. koło Montargis. Sad paryski przekazał tą sprawę wojskowemu sądownictwu francuskiemu, celem przeprowadzenia dochodzeń nad okolicznościami tej zagadkowej śmierci. Dochodzenia będzie prowadził — prawdopodobnie — sąd wojenny w Clermont-Ferrand.

NOWE POGWAŁCENIE TERYTORIUM SZWAJCARII

Berno. — Sztab generalny armii szwajcarskiej komunikuje: „W nocy z 18 na 19 grudnia 1940 r. szwajcarska przestrzeń powietrzna została kilka razy pogwałcona przez obce samoloty.”

Szwajcarska obrona przeciwlotnicza otworzyła ogień w kilku miejscowościach przeciw tym samolotom.

— We własnej. We dwóch z kolegą Michałem będziemy go ratowali! Myślisz, że on mnie pozna?

Kostusia obejrzała się na Sewera. On wcale na Kazia uwagi nie zwracał. Patrzył na pana Michała, patrzył że, ostro, a do której przyjmował to spojrzenie i badał, słowa nie mówiąc. Dziewczyna się przeraziła wyrazem tych oczu.

— Sewer! — krzyknęła.

Zwrócił się do niej, dłonią mu przeszła po oczach.

— Co tobie się dzieje? Wiesz, Kazio przyjechał! Poznajesz go? Takeście dokazywali w Podgaju!

Ale Sewer nie okazał, aby co słyszał, lub uważał. Otarł się o Kazia i w kącie najdalszy izby się włożył, jak dzikie zwierzę.

Proszę go tam zostawić! — rzekł pan Michał do strokanej dziewczyny. — Dobrze tak jest dla mnie. Od dzisiaj zaczynamy kurację. Pani tutaj usiadzie z nami i nawet w tamtą stronę nie będzie patrzyła. Tak trzeba, pani! — dodał, widząc jej wahanie.

Ona żałośnie raz tylko spoj-

MICHAŁ KS. PONIATOWSKI

Marszałek Francji

(CZĘŚĆ IV.)
(Ciąg dalszy)

Mieszkańcy tych stron byli to ludzie twardzi i półdzy. W dodatku lud ten był slanatyzowany przez popów, którzy wmawiali mu, że walczy on w obronie „Boga, cara i ojczyzny”. Zagrzebując zapasy żywności w ziemi, paląc chaty i niszcząc wsie, pozostawiali Rosjanie za sobą jedynie pustynię. Najedźdza znajdował tylko przed sobą ruiny i zgłiszca i zaledwie zdaleka widział uciekających na swych racach koniach — wysokich kozaków w szaro-zielonych mundurach z długą lancą, w juchtowych butach i futrzanych czapach, a ich przeraźliwe wycie odbijało się złowieszco w uszach przybyszów.

Przez półtora miesiąca szli Francuzi naprzód, nie napotykać na żaden opór, odpięając jedynie bezustanne ataki kozaków, którzy — jak pisze Malet — tworzyli potężną kawalerię nieręgielną, składającą się z 70 tysięcy ludzi, dosiadających masywnych i chudych, lecz niewyzerpanych koni; otaczali oni Francuzów, pojawiając się zupełnie nagle, atakując tylko, gdy byli w przewadze, i uciekając równie szybko, jak nadszali. A zawsze nieuchwytne; tysiące Francuzów poległo z ich ręki, a tysiące dostało się w niewole.

Kozacy — choroby — dezercje — pomniejszały armię codziennie o jakie 5 do 6 tysięcy ludzi; w ten sposób jeszcze Napoleon nie zdołał wydać ani jednej otwartej bitwy, a jego wojska straciły już około 150 tysięcy ludzi.

W dodatku z powodu strat ogromnych w koniach, zaopatrzenie armii w żywność stawało się prawie niemożliwym, nie znajdowała ona bowiem żadnych zapasów w tym opuszczonym kraju.

PIERWSZA BITWA

Wreszcie — było to 17 sierpnia 1812 roku — doszło w tej przynębiającej kampanii do pierwszej bitwy pod Smoleńskiem.

Rosjanom chodziło o obronę tego miasta, gdyż broniło ono dostępu do Moskwy. Pozycja ta miała więc dla nich znaczenie pierwszorzędne. To właśnie tłumaczył zaciekle, z jaką obawą przeciwnicy starali się zdobyć miasto, znajdujące się w ruinach. Po zaciepnej walce, Bagration i Kutuzow, widząc przewagę wro-

PIERWSZY RAZ W STOLICY...
(Dokończenie)

LEKTYKI

Nie znano jeszcze wówczas pojędów do wynajmowania w mie-

Święta blisko

Przygotowujemy szczególniej ozdobne i ciekawe numery świąteczne —

na BOŻE NARODZENIE i na NOWY ROK

Dużo nowin, ilustracji, wierszy; rzeczy ciekawych i pożytecznych; dodatki: dla Gospośi, dla Dzieci i t. p. Zamawiając natychmiast dodatkowe egzemplarze u Pp. Roznosicieli — przesłacie je krwonym i znajomym — będzie to MIŁA I POŻYTECZNA GWIAZDKA.

ga, wycofali się powoli i zdobili ujęć nieprzyjacielowi, mimo ścisgu Francuzów pod dowództwem marszałka Ney'a.

W gruncie rzeczy klęska była obustronna. Moskale stracili Smoleńsk, ważną pozycję na drodze do Moskwy, ale i Napoleonowi nie udało się zniszczyć armii przeciwnika i zakończyć jednym zwycięstwem całej wojny.

Polacy brali czynny udział w walce, a ks. Józef Poniatowski odznaczył się szczególnie, kiedy wprowadził w huraganowym ogniu pułk piechoty polskiej do walki i zdobył na wrogu ustawioną na małym pagórku baterię, która od samego rana dziesiątkowała szeregi sprzymierzonych.

Mimo zaklęć swego otoczenia, błagającego go, by nie postępować dalej, a raczej zatrzymać się aż do następnego lata, Bonaparte zdecydował dalszy pochód. Ruszyli więc zmęczone i niezadowolone wojska naprzód ku stolicy moskiewskiej.

KSIAŻĘ JÓZEF

NA CZELE KORPUSU

W samej organizacji wielkiej armii nastąpiły pewne zmiany. Nieudolny dowódca piątego korpusu, Hieronim Bonaparte został usunięty, a zastąpił go ks. Józef Poniatowski. W istocie, brat cesarza, utrudniał pochód armii na skutek swych powolnych ruchów, błędów strategicznych, opóźniania się i zupełnej nieudolności, tak, że zgniewany Napoleon odebrał mu dowództwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarze ścienne

„WIARUSA POLSKIEGO” na rok 1941

do zdzierania kartek, ale tylko miesięcznych, wraz z miejscem wolnym do notatek, będą wkrótce do nabycia w cenie 10 fr. za sztukę.

Należność prosimy wpłacać z góry na nasze konto pocztowe LYON 628-06.

ZŁOTE MYŚLI

Każdy pracownik ma prawo do ochrony godności osobistej i do coraz lepszych warunków życia.

Marszałek Pétain.

STO SIEDMNAŚCIE DZIECI FRANCUSKICH WYJECHAŁO DO SZWAJCARII

Lyon. — Drugi transport dzieci francuskich w liczbie 117 — wyjechał znów do Szwajcarii.

Dzieci te pochodzą z następujących miejscowości: 8 z Limoges; 24 z Marsylii; 2 z Provence, 10 z Châteauneux; 1 z Berry, 22 z Clermont-Ferrand; 1 z Auvergne, 20 z Montpeller; 1 z Lanquedoc, 1 z Macon; 1 z Beaulais, 2 z Pau; 1 z Béarn, 10 z Tuluzy i Gascogne, 29 z Lyonu, Paryżu i Alp.

Są to przeważnie dzieci chorodów lub też zabitych żołnierzy, względnie jeńców wojennych.

OD ADMINISTRACJI

ADRESUCIE DOKŁADNIE LISTY

Ze względu na niedokładny adres, przesyłanych nam listów, przekazów, pocztówek i t. p., — część korespondencji dochodzi ze znacznym opóźnieniem.

Nie należy zapominać, że w tym samym gmachu znajduje się szereg innych wydawnictw, a więc brak nazwy naszego Pisma lub adresu powoduje przesyłanie korespondencji z jednego biura do drugiego i t. p.

Prosimy więc uprzejmie o adresowanie tylko w ten sposób:

WIARUS POLSKI

46, rue de la Charité

LYON (Rhône).

Na przekazach pieniężnych (czerwone blankiety) — należy dodawać numer konta pocztowego (Chèques Postaux):

LYON 628-06

Natomiast na odwrocie przekazu trzeba zawsze zaznaczyć cel, na jaki są przeznaczone przesyłane pieniądze (prenumerata, ogłoszenia, druki, składki i t. p.) oraz podać swój dokładny adres.

OGŁOSZENIA

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL — Królowa Snieżka i 7 karetek.

Ycie Marszałka Pétain.

PATHE-PALACE — Córka Studnierny z Rainu i Fernand.

ROYAL — Bicie Sorca z Danielle Darrieux.

POSZUKIWANIA

MAJORA Serafina Jana poszukuje Szwedzkiego Witolda, 2 Place Félix Baret — Marselle (Bouche du Rhône). (193)..

AMBROZIAK Konrad przebywający w Camp de Garrigues par Nîmes (Gard) poszukuje znajomych. (197)..

GOŁĘBOWSKI Marian, przebywający w Camp de Garrigues par Nîmes (Gard) poszukuje znajomych. (198)..

MATRYMONIALNE

WDOWIEC, lat 50, mający dwóch synów w wieku 16 i 20 lat, poszukuje gospodyni — wdowę od 40 — 48 lat, bezdzietną lub z córeczką w wieku 15 do 20 lat do pracy na fermie. Późniejszy ożenek niewyłączony. Zgłoszenia wraz z fotografią do Gutowski Piotr aux Chaizet par Gouzon (Creuse). (199)..

kradkiem ku Sewerowi rzuciła spojrzania.

— Panie; — nieśmiało po chwili spytała — on głodny. Mogę go nakarmić?

— Mamka niech to zrobi.

— On jej nie ustucha. On tak przywykł do mnie.

— Trzeba właśnie, żeby pani brak poczuła.

— Więc go zupełnie muszę porzucić?

— Zupełnie.

— Panie, to pozwólcie tylko paćierz z nim odnowić.

Pan Michał zachwiał się w swej stanowczości.

— Niech pani odnowi — rzekł cicho.

Sewer nie przyjął od mami posilk. Ze swego kąta wzięty patrzył ku światłu i tym trojgiu nieruchom, z jakimś dzielnym natężeniem. Nic nie mówił, ani się poruszał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône). Le Gérant: L. GUILLET.